

## Cena Kurjera

WE LWOWIE  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 6 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Genowefy.  
Jutro: Tytusa B.  
Pojutrze: Telesfora

Grecko-katolickie:  
Anastazji.  
10 Mucz. w kr.  
Jewhenji m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 58 m.  
Zachód „ o 4 „ 11 „  
Barometr 760. Śnieg.

## Upadek prawosławia na Litwie.

Wymownym dowodem, że mimo ucisku władz rządowych i w istocie barbarzyńskiego, inkwizycyjnego sposobu nawracania katolików na prawosławie, traci ono grunt na Litwie, jest głos znanego panslawisty prof. Kojalowicza. Pan profesor przypisuje to religijnemu indyferentyzmowi Moskali, ale każdy przyzna, że tego trzeba szukać głębiej — w cywilizacyjnej wyższości społeczeństwa polskiego wyznającego religję katolicką. Ot co dosłownie mówi prof. Kojalowicz:

„Tutaj, nie dawno zbudowana cerkiew już się chwieje, poczerniała, ozdoby poodpadały, dzwonnica się pochyliła, a niedaleko od cerkwi wznosi się odnowiony, lub świeżo postawiony kościół. Tu duchowny, którego los dobrze zabezpieczył Murawiew, oddaje grunta żydowi w dzierżawę a nie włościanom; tam żyd siedzi w większym majątku, będącym własnością Rosjanina. Tu obywatel usunął od cerkwi szkołę ludową. Tu wieś już opasana chatami bezrolnych komorników, a nie daleko miasta lub miasteczka jasno dowodzą, że wrosły kapitały nietylko żydowskie, ale często i wrosły. Tutaj o mało czy nie ostatni już koloniści wielkorusyjscy, zmoczeni w odosobnionej walce z wrogami wpływami, wyprzedają wszystko i uchodzą na wschód.

Takie to przeważnie obrazy spotykają Rosjanina w kraju.

Czyż nie jest widocznym, że smutne te objawy, mogą pochodzić tylko z obojętności na swe własne sprawy narodowe i religijne? Powiemy więcej: w społeczeństwie naszym nietylko panuje obojętność, ale jakiś niewolniczy strach przed wszelkimi zasadami kosmopolitycznymi, liberalnymi; lekamy się niełączyć z temi sprawami i z powszednimi faktami życiowymi, narodowe uczucia nasze poczytują to za fanatyzm religijny lub polityczny. Zasady narodowe stawiamy za obowiązek władzom rządowym i administracji, a sami w niczem im nie pomagamy. Tem tłumaczy się cała smutna historia zachodniego kraju. Bez zewnętrznych bodźców społeczeństwo inteligentne rosyjskie prędko wpada w apatię i traci owoce i korzyści, osiągnięte już w chwili zapału pod jakimś wstrząśnieniem. Nader pouczającą historję w tym duchu opisują *Mińskie Eparchialne Wiedomości*.

W powiecie ihumeńskim, w głębi błót polskich, wśród ludności prawosławnej, jest wieś Kapłańce, w której znajduje się świątynia odnowiona 13 października roku bieżącego, staraniem kilku moskiewskich dobroczyńców. Bez tej przypadkowej pomocy osób wysoko położonych i utytułowanych, świątyni w Kapłańcach coraz większa groziłaby ruina i zapomnienie i niewątpliwie przedstawiałaby tak smutny widok, jak niektóre cerkwie wileńskie w r. 1863.

Według słów *Mińskich Eparchialnych Wiedomości* świątynia w Kapłańcach była ubogą do ostatnich granic, posiadała tylko dziewięć obrazów, z których pięć w ikonostasie, jeden na ołtarzu i po jednym na dwóch klirosach; dzwonnów trzy tylko i to małe, a z tych jeden już rozbity. Powody ubóstwa i ruiny świątyni *Mińskie Eparchialne Wiedomości* tak objaśniają: prawosławni mieszkający Kapłańców, rzadko uczęszczali do swej prawosławnej świątyni, a natomiast często chodzili do kościołów, tłumacząc się tem, że w kościołach nie tak smutno, a że Bóg jest jeden i ten sam. Korzystając z tego religijnego indyferentyzmu propagandyści katolicy starali się wpajać w lud

prawosławny nienawiść do wszystkiego co prawosławne, podburzając ciemny lud nawet przeciwko rządowi. Następstwem tego, jak mówią *Wiedomości*, było kilka zbrojnych oporów władzom ze strony włościan. Trudno było naszym pasterzom duchownym borykać się z tem złem, tem więcej, że istotnie nasza świątynia prawosławna, bynajmniej nie pociągała ani swą powierzchownością, ani ubóstwem sprzętów i ozdób cerkiewnych.

Czy też nie w tym strasznym indyferentyzmie Rosjan na ich najważniejsze narodowe kwestje, leży cała trudność walki dla rosyjskich zasad z wrogami nam żywiołami w tym od wieków rosyjskim kraju?”

## Pogrzeb śp. K. Kantaka

odbył się w Poznaniu z wielką okazałością i był dowodem już w przeddzień pogrzebu, gdy wyprawiono ciało do kościoła, jak ludność polska czci prawdziwych swoich obrońców. Cała ulica Wielkie Garbary, gdzie znajduje się dom żałoby, zapelniona była tysiącami publiczności z Poznania i prowincji. Pokój, w którym złożoną była trumna, zabito, po pokropieniu ciała, przemówił gość w imieniu obywatelstwa poznańskiego p. Pfitzner, podnosząc zasługi nieboszczyka, jako dzielnego patrioty i człowieka. Kondukt prowadził ks. dziekan Ziętkiewicz w otoczeniu blisko 60 duchownych ku farze. Za trumną szła rodzina zmarłego, liczny zastęp posłów sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego, cały poczet ziemskiego i miejskiego obywatelstwa, deputacje „Towarzystwa pomocy naukowej“, „Towarzystwa przyjaciół nauk“, akademików różnych wszechnic, deputacje miasta Gniezna i „Towarzystwa tatrzańskiego“.

Całuny trumny nieśli delegaci gnieźnieńscy. Za trumną niesiono przepyszne wieńce przysłane ku uczczeniu zwłok zmarłego posła, a mianowicie od Towarzystwa przyjaciół nauk, Towarzystwa młodych przemysłowców, Stelli, Sokołów, Stowarzyszenia drukarzy polskich, obu kół sejmowych, *Dziennika, Kurjera Poznańskiego, Przyjaciela ludu*, akademików, od rodzin Bnińskich, Karłowskich i Łąckich, miast Gniezna, Buku i Inowrocławia, Towarzystwa tatrzańskiego, od młodzieży z Lipska, Halli, Wirzburga, Berlina i Wrocławia, fabryki H. Cegielskiego, obywateli z Chwaliszewa i wiele innych.

Wszystkie cechy i bractwa z chorągwiemi, pracownicy fabryki G. Cegielskiego, wszystkie Towarzystwa oraz bractwo kurkowe w mundurach poprzedzały kondukt żałobny. Króciutką drogę przez kawałek Wielkich Garbar, Wodną i Jezicką ulicę do fary odbył kondukt żałobny przez blisko godzinę.

Natłok publiczności, która zbiegła się do oddania ostatniej posługi ukochanemu swemu posłowi, był bardzo wielki. Zebrało się co najmniej 10 tysięcy ludzi i dawno już Poznań nie pamięta tak wspaniałego pogrzebu.

Wśród odgłosu marszów żałobnych, wykonanych przez kapelę p. Dembińskiego, posuwał się żałobny pochód powoli i prawie już o zmroku stanął przed bramami wspaniałe oświetlonej fary, dokąd wniesiono trumnę i ustawiono na rzesistem światłem obstawionym katafalku. Odśpiewaniem przez duchowieństwo śpiewów żałobnych i pieśni „Witaj Królowa“ zakończył się obrzęd wczorajszy.

Porządek panował wzorowy, mimo tysięcy biorących udział w żałobnym obrzędzie.

Nazajutrz obszerną świątynię farną od godziny 10. z rana przepełniła żałobna publiczność, nigdzie miejsca próżnego a jeszcze tysiące pozostało przed kościołem.

Członkowie izby panów i posłowie z Wielkopolski i Prus Zachodnich byli prawie w komplecie. Nadto prawie wszyscy dawniejsi posłowie tak z sejmiku pruskiego jak i parlamentu. Obywatelstwa z prowincji, z okolic nawet najodleglejszych, zastęp bardzo liczny — zdaje się, jakby nikogo nie brakowało, każdy spieszył oddać cześć dzielnemu obrońcy narodu naszego. Liczne delegacje z miast, a miasto Poznań prawie całe otoczyło wieńcem trumnę zasłużonego obywatela patrioty. Nabożeństwo żałobne rozpoczęło się wigiljami, poczem mszę żałobną odprawił poseł ks. proboszcz z Rogoźna Ostrowicz.

Po mszy poseł ks. dr. Stablewski wymownie, a serdecznie skreślił żywot i zasługi śp. Kaźmierza Kantaka. Poruszył on do głębi serca wszystkich słuchaczy pełną wzniosłych, głębokich ustępów, a gorącą miłością ojczyzny i narodu przepełnioną mową.

Po odśpiewaniu psalmów żałobnych wyruszył go duchowieństwo.

Trumnę wieńcem otoczyli posłowie obudwóch kół polskich z prezesami dr. Szumanem i Magdzińskim na czele.

Na czele orszaku żałobnego szły wszystkie cechy z chorągwiemi, dalej wszystkie towarzystwa, tuż za nimi delegaci z kół polskich, towarzystw i instytucyj naszych z wieńcami.

Za trumną krewni zmarłego i niezliczona liczba publiczności wszystkich warstw naszych i stanów. Współobywatele niemieccy także bardzo liczny udział wzięli w pogrzebie.

Cały orszak żałobny zawierał około piętnaście tysięcy osób. Czoło jego wysunęło się już na plac Wilhelmowski, gdy za trumną postępujący zajmowali rynek starego miasta, a ostatki wychylały się z Jezickiej ulicy. Po odśpiewaniu żałobnych pieśni nad grobem przemówił prezes koła polskiego dr. Henryk Szuman.

## Listy z kraju.

Tarnów 1. stycznia. (Wybory do rady miejskiej) Czytamy w *Pogoni*: „Burmistrz Rogoyski zwołał dnia 29. b. m. kilkunastu wpływowych obywateli z miasta w celu umówienia nastąpić mających w tym miesiącu wyborów do rady miejskiej na przeciąg lat 6.

Po dłuższej debacie wybrano komisję wyborczą, w skład której weszli: ks. dr. Kopyciński, dr. Ringelheim, dr. Goldhammer, dr. Jarocki, Leopold Chodacki z poleceniem, aby taż komisja postawiła 60 członków do komitetu przedwyborczego jaki ma wybrać walne zebranie, które będzie wkrótce zwołać.

Uchwalono również zwołać raz jeszcze mężów zaufania w zwiększonej liczbie, którym lista komitetu przedwyborczego będzie przedłożona i sprawa wyborów omówiona.

Jarosław. W *Kurjerze rasszowsk.* czytamy: Dnia 20. grudnia odbyło się doroczne, ogólne zgromadzenie członków tutejszego kasyna polskiego, pod przewodnictwem prezesa, radcy dra Plecha. Członków obecnych było 50. Sprawozdania pp.: sekretarza, gospodarza, skarbnika i bibliotekarza, przyjęło zgromadzenie bez dyskusji do wiadomości. Spra-



wozdanie kasowe wykazuje z końcem r. b. stan czynny w wysokości 439 zł., a oprócz tego depozytowana jest w kasie zaliczkowej kwota 400 zł., oszczędzona z lat ubiegłych.

Na wniosek komisji kontrolującej, uchwalono zgromadzenie jednomyślnie dla ustępującego zarządu absolutorium. Następnie przedłożył prof. Bobin, imieniem komisji budowy gmachu kasynowego i sali teatralnej, sprawozdanie z swych czynności. Dowiadujemy się więc, że komisja zajmowała się tylko sprawą finansową tego projektu, pozostawiając równie ważną kwestję uzyskania od gminy placu pod tę budowę, do czasu ukonstytuowania się przyszłej Rady gminnej, która w styczniu r. b. wybrana będzie. Komisja postanowiła więc uzyskać potrzebne fundusze do budowy przez emisję bezprocentowych i 4 proc. listów dłużnych, wart. nom. 25 zł., któreby w miarę dochodów kasynowych umarżane były, a wreszcie użyć na ten cel oszczędności kasyna i Tow. dramat., które razem 1200 zł. wynoszą. Dotychczas subskrybowano na bezprocentowe i 4 proc. listy dłużne kwotę 2400 zł. Fundusz budowlany więc wynosi dotąd ogółem 3600 zł.

W końcu odbyły się wybory. Prezesem kasyna wybrano jednogłośnie radcę, dra Plecha, zastępcą jego p. Schedera, sekretarza starostwa. Do wydziału wybrano absolutną większością głosów pp.: dra Jahla, dra Grabowskiego, dra Marynowskiego, p. Rutkowskiego, inżyniera miejskiego, p. Warzeszkiewicz, inż. kol., apt. p. Wisłockiego i prof. Bobina; na zastępców p. Dymła, adj. sąd., p. Koźmiarskiego, kand. not. i prof. Truskowskiego. Nowo wybrany wydział odbył zaraz posiedzenie i ukonstytuował się w ten sposób, że sekretarzem wybrano dra Jahla, gospodarzem dra Grabowskiego, kasjerem p. Rutkowskiego, bibliotekarzem prof. Bobina.

Nadmienić tu także musimy, że p. Bartoszewski i jego adherenci poruszyli wszelkie sprężyny, ażeby przeforsować wybór jego na prezesa kasyna, lecz inteligencja prawie jednogłośnie kandydaturę jego odrzuciła, gdyż 3 głosy, od samych podwładnych murzynów otrzymane, w rachubę wchodzić nie mogą. Niechęć ku p. Bartoszewskiemu tak dalece posunięto, że nawet dwóch jego zwolenników demonstracyjnie z wydziału usunęto.

Pan burmistrz trwa ciągle w lekceważeniu opinii publicznej, nic się nie zmieniło; nietylko że część cmentarza naszego zamknięta na korzyść p. Romanowskiego, tak że w dniach odwilży fetory zaturawiają powietrze na całym cmentarzu. Oprócz powyższych przywilejów posiada p. Goldfinger jeszcze jeden cenny i wyłączny przywilej budowy dwupiętrowych domów z drzewa, z dachem gontowym, gdy natomiast inni obywatele, w tej samej ulicy domu parterowe, murowane, blachą pokrywać muszą (!).

## Z Ukrainy.

Kijowski korespondent *Kraju* pisze:

„Zaledwie się rozbiegła wieść o ostatecznym zamknięciu miejscowego dziennika *Zaria*, które u-motywowano nadużyciem zaufania rządu, jakiego się dopuścił były jej redaktor p. P. Andrejewski, kiedy naraz do Petersburga poleciało z półtora tuzina petycji od rozmaitych kijowskich pseudo-publicystów o pozwolenie wydawania dzienników o rozmaitych barwach i tendencjach. Z nich na wyszczególnienie zasługuje wniosek tutejszych profesorów: p. Afinogena, Antonowicza i znanego z dawniejszej swej działalności publicystycznej p. Cytowicza, co do wydawania gazety w duchu wychodzącego tu u nas *Kijewlanina*.

Ostatnia ta bowiem gazeta, opuszczona przez p. Pichnę starszego, dziś całkiem oddanego polityce taryfowej, utrzymuje się obecnie pod kierownictwem p. Pichny młodszego głównie przez zupełny brak konkurencji; otóż pp. Antonowicz i Cytowicz zamierzają wypowiedzieć wojnę obudwu pp. Pichnom, starszemu na polu polityki taryfowej, młodszemu na polu powodzenia dziennikarskiego.

Tymczasem zaś jeden z dzienników odeskich, *Odeskij Listok*, korzystając z chwilowej stagnacji dziennikarskiej, otworzył w swych szpaltach obszerny oddział, poświęcony sprawom i kronice Kijowa i ofiarował jako premjum bezpłatne dziennik swój w ciągu grudnia r. b., mając nadzieję ściągnąć ku sobie na rok przyszły jeśli nie wszystkich prenumeratorów *Zari*, to przynajmniej część ich znaczną.

Szereg oczekiwanych bankructw ekonomicznych rozpoczął się już od upadku przedsiębiorstwa akcyjnego „Pobereże“ (powiat bałeki). Na

przedsiębiorstwie ciąży około 150.000 rs. długów wekslowych, tudzież nieopłaconej akcyzy 115.000 rs., z czego wnioskuje, że obradującej obecnie w Kijowie nad sprawami „Pobereża“ komisji po sprzedaży przedsiębiorstwa przyjdzie rozdać panom akcjonariuszom niezmiernie skromny upominek od każdej akcji, tak świetne niegdyś zapowiadającej dywidendy.

Na dzień 3. lutego przyszłego roku ogłoszona została w Białej-Cerkwi (powiatu wasylkowskiego) sprzedaż przez licytację publiczną koni, pochodzących ze stad hrabiów Władysława, Ksawerego i hrabiny Marji Branickich, oraz ze stada właściciela ziemskiego Wł. Markowskiego; ilość przeznaczonych na sprzedaż okazów wynosi 85, w opisie zwracają uwagę nazwy koni, mogące zadowolić najwybredniejszego orzentalistę, jak n. p.: Az-Allah kary po Allachu ad Karamby, El-Nieser-Al-Abiad, maści białej i t. p.

## KRONIKA.

**W sprawie dzierżawy teatru lwowskiego** odbyło się w sobotę posiedzenie rady fundacji skarbkowskiej. Po wysłuchaniu opinii komisji artystycznej postanowiono konkursu na dzierżawę nie rozpisywać, ale odnieść się do namiestnictwa, by udzieliło na dalszy czas koncesję dotychczasowej dyrekcji.

**Nagłą śmiercią** zmarł w dzień Nowego roku bojko z placu Halickiego po wypiciu kieliszka wódki w przyległej szynkowni. Ciało odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

**Pożar.** W nocy noworocznej wybuchł groźny pożar w warsztacie ciesielskim p. Gryglaszewskiego przy ul. Janowskiej l. 22. w realności p. Spenadla. Pożar wybuchł o godz. pół do 12. w nocy i objął w jednej chwili cały dom parterowy, gontem kryty. Straż ogniowa pod dowództwem p. Prauna i ochotnicza z p. Hryniewiczem, przybyła natychmiast i wzięła się energicznie do dzieła, co niełatwym było zadaniem zważywszy, że materiał drzewny nagromadzony w warsztacie cieśli, dawał ogniomu szerokie pole. Strażacy z p. Eliasiewiczem na czele pracowali bez wytchnienia i wysiłkiem tym zawdzięczać należy, że pożar nie rozszerzył się na budynki sąsiednie o kilka kroków położone.

Mieszkańcy sąsiednich budynków uskarżali się na dotkliwy brak urzędności ze strony...

Z ramienia magistratu przybył na miejsce radca p. Romanowski. Namiestnik p. Zaleski i komendant placu byli także obecni przy pożarze.

Pożar wszczął się wskutek nieostrożności.

**Awantury uliczne** w dzień, a zwłaszcza noc noworoczną, miały miejsce na każdej niemal ulicy. Życzenia „szczęśliwego nowego roku“ przemienione na podziękowanie w formie dziesiątków i guldenów dały się srodze uczęć spokojnym przechodniom, a straży policyjnej dały pilne zajęcia. Areszta policyjne i odwach do dzisiaj zapełnione są gratulantami.

**Z życia towarzyskiego.** W Stanisławowie odbędzie się 8. b. m. ślub p. Włodzim. Reindla urzędnika gal. Tow. kred. ziem. z panną Zofią Eminowiczówną, córką adwokata krajowego.

**Kolej lokalna Dębica Tarnobrzeg-Nadbrzezie** będzie pierwszym owocem marszałkownictwa hr. Tarnowskiego, on to bowiem stawił był przed dwoma laty wniosek co do tej kolei. O przebiegu tej sprawy pisze *N. fr. Presse*: Ze względu, że wpływa moc ustawy o kolejach lokalnych, odbyły się ostatnimi tygodniami liczne konferencje w ministerstwie handlu odnoszące się do koncesjonowania tych kolei. Po większej części narady doprowadziły do pożądanego rezultatu, należy tedy spodziewać się publikacji całego szeregu koncesyj. Do projektów, które były przedmiotem najbardziej ożywczej dyskusji, należy projekt kolei Karola Ludwika od r. 1883 gorliwie popierany, aby wybudować linię kolei lokalnej z Rzeszowa lub Dębicy do Rozwadowa lub Tarnobrzegu. Odbyte 1. maja 1883 walne zgromadzenie akcjonariuszów kolei Karola Ludwika powzięło uchwałę, aby Rada zawiadowcza każała wypracować projekt kolei lokalnej od pewnego punktu linii kolei Karola Ludwika, do punktu położonego w pobliżu ujścia Sann i starała się o koncesję dla tej linii i potrzebne fundusze na jej wybudowanie.

Wypracowano różne projekta, a w r. 1884 zgodzono się na linię z Dębicy do Tarnobrzegu, a z tamtąd do Nadbrzezia na granicy rosyjskiej. Przez pewien czas spoczywał ten projekt, aż znowu poczęto o nim mówić przed kilku miesiącami, gdy się odbywały konferencje reprezentantów kolei Karola Ludwika z rządem, co do połączonego ruchu lub kartelowania wszystkich galicyjskich kolei. Podnoszono, że okolica ta obfituje w dobrą pszenicę, ale brak komunikacji dla korzystnego jej zbytu. Można także będzie transpor-

tować tą koleją drzewo, które trudno spławiać do niskiego stanu wody na Wiśle. To spowodowało rząd do nadania koncesji na trasę linii Dębica-Tarnobrzeg-Nadbrzezie. Ostateczne jednak rozstrzygnięcie zależy od kilku kwestyj, które się wyłoniły podczas rokowań.

**Ceny łóz II. i III. piętra** na przedstawienia operowe, zostaną stosownie do życzenia rady miejskiej niższe.

\* **Opera.** Jutro we wtorek daną będzie „Aida“ z następującą obsadą: Aida, pani Olga de Neval, Amneris, panna Calas, Radames, pan Laspiur, Amonastru pan Nalli, Ramfis, pan Curti. Wczorajsza próba wypadła zaszczytnie dla artystów, budzących ogólnie wielkie zajęcie u publiczności.

**Koncert wczorajszy w „Sokole“** wypadł po każdym względem bardzo dobrze. Publiczności zgromadziło się wcale dużo, a program koncertu wykonał muzyka 95 pułku bez zarzutu. Szczególnie podobał się nr. 4 „Stimmen aus dem Publicum“, kompozycji kapelmistrza p. Forki i nr. 7 Langeja „Widmo“ obróbki fantastycznej.

**Nogę złamał** w trzech miejscach p. L., urzędnik banku kredyt. dla handlu i przemysłu, pośliznąwszy się na ulicy.

(v) **Teatr.** Noworoczne przedstawienie składające się z uwerturą p. Rajmunda Baczyńskiego którego symfonię „Marję“ nie dawno mieliśmy sposobność słyszeć. Uwertura zatytułowana podobno „Wiosna“, pod względem kunsztowności opracowania, jak też pod względem wartości tematów, przewyższa symfonię „Marja“. Szkoda, że utalentowany ten kompozytor, który w krótkim czasie zdobył sobie uznanie sympatję i nie brak mu fantazji i pomysłów poetycznych, nie może się oprzeć pokusie kombinowania końca i budowania okresów, niezawodnie bardzo interesujących dla muzyka, ale cokolwiek za trudnych do zrozumienia nawet dla publiczności oswojonej z muzyką poważną.

Pan Baczyński, uniesiony falami swoich śmiałych kontrapunktowych kombinacji, naraża się na zarzuty wagneryzowania, który tem silniejszym może być w tym wypadku, że uwertura „Wiosna“ nie posiada zwykle używanej formy. Mimo tego wszystkiego, już powiedzieliśmy, jest to dzieło pierwszorzędnego talentu, a p. Baczyński kompozytorem bardzo poważnym którego imię przed jej późniejszą sławę uzyska.

Prócz uwertury — część muzyczna sobotniego wieczora wypełnił śpiew pani Radwan i pan Borkowski, jako też operetka „Wesele przy latających rączkach“ i jedną scenę drugiego aktu z tragedji „Roméo i Julia“ — a panna Pysznikówna wygłosiła monolog Gawalewicza „Szczególna wada“. Dziś „Chamilla“ — jutro pierwsze przedstawienie opery.

**Pożar młyna parowego w Czerniowcach.** Człony w czerniowieckiej *Gaz. Polsk.*: Ogromnym pożarem zakończył się rok stary w naszym mieście. W młynie parowym Schlossmanna i Spki pękła wczoraj wsk godz. wpół do 7-mej wieczorem lampa naftowa, a rowac botnicy nie potrafili ugasić płomieni, które w jednej chwili ogarnęły wnętrze. Ogień szerzył się tak szybko że w przeciągu kwadransa cały kolosalny, pięciopiętrowy budynek stał w płomieniach. Całe niebo podw kryła krwawa łuna, a pływający gmach widać było do Łużan. Straże ogniowe, naddiejszy, musiały się ograniczyć tylko na ochronie sąsiednich budynków, gdyż o gaszeniu morza ognistego nie było mowy. Robotnicy i mieszkańcy gmachu owiadała niesłychana panika. Jeden spadł z dachu i potłuczonego odwieziono do szpitala; pewien zaś mielnik rzucił się z 2 piętrowego okna na ziemię wraz z kuferekiem, zawierającym cały jego majątek. Na szczęście nie odniósł uszkodzenia. Widzieliśmy jakiegoś dziecko, które ratowano z ognia. Czy kto z ludzi stracił życie, dotychczas nie można skonstatować. Spokojne powietrze powstrzymało katastrofę od przybrania większych rozmiarów, które i tak już były przerażające. Zdawało się, że niebo łączy się z ziemią płomienną górą, której blask oświecał całą dolną połowę miasta i całą rozległą równinę nad Prutem. Z całego gmachu, wraz z magazynem, pozostał tylko czworobok murów, które jeszcze do dzisiaj dyszą obłokiem czarnego dymu. Z wnętrza uratowano zaledwie parę sprzętów.

Młyn ten reprezentował wartość do pół miliona zł., był zaś ubezpieczony w paru Towarzystwach asurancyjnych — Właścicielom tedy wróci się większa część szkody, ale przeszło 100 robotników zostało naraz wśród zimy bez zarobku i bez chleba.

**Kopiec Unji lubelskiej.** Od 1. grudnia 1885 r. aż po dzień ostatni grudnia 1886 r. wpłynęło: Subwencja miasta Lwowa 500 zł. — Wybrano z puszek u Stadtmüllera 15.70, w mieście 12.36, w wydziale kraj. 10.29, na kopcu 15.82. — Ofiarowali: dr. Horszard Franciszek 20.—, Sobota Karol 10.—, Sklepiński Karol 5.—, przez Karola Widmana 1.40, techni-



cy podczas zjazdu 8.— Łącznie 598.57. — Rozchód w tym samym czasie (wliczając i kupno kamienia ze zwózką na kopiec w kwocie 1523.40) wynosił 5410 zł. 93 ct., niedobór 4812 zł. 36 ct. — Od początku budowy aż po koniec 1886 czynił: rozchód 36.755 zł. 32 ct., dochód 8.203 zł. 92 ct. Niedobór w kwocie 28.552 zł. 40 ct. pokryłem z własnych funduszy. Lwów, 31-go grudnia 1886 roku. — *Dr. Franciszek Smolka.*

**Na weteranów z r. 1831** złożyli zamiast powin-szowań noworocznych: z Kalusza dr. Wurst 2.50, Krzysztofowicz 5.—.

**Na Bank poznański** nadesłał z Kalusza dr. Wurst 2.50.

Na Bank ratunkowy pani Henryka Brzezińska z Tartatowa 1 zlr.

Oprócz powyższych składek otrzymaliśmy już w Nowym Roku złożone zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych:

**Na weteranów z r. 1831** złożyli: Franciszek Wolski 4.—, Marja i Adolf Minasiwiczowie 2.—, Julja Jaworska 1.—, A. Amirowicz ze Stanisławowa 5.—, Bielański ze Złoczowa 1.—, Z poprzednimi razem 17.—.

**Na wygnańców pruskich** złożył J. Bilewicz 2.—.

**Na biedę w Anglii** złożył M. Opido, szewc 1.—.

**Dla nieszczęśliwej rodziny** złożyli: W. z Ko-złowa — 50, Zofia i Helena Szydłowskie 2.—.

**Na pogorzalców Doliny** złożyli: M. Woś z Bro-dów 1.—, W. Słuszkiewicz 1.—, R. Mierzejewski 1.50.

**Na Bank ratunkowy** złożyli Argasińscy ze Zło-czowa 2.—.

**Sp. Kazimierzowi Kantakowi** poświęca sympatyczne wspomnienie berliński *Börsen Courier*. Wzmiankowany dziennik pisze, że Kantak przez długie lata należał w pruskiej Izbie deputowanych, a przez pewien czas i w północno niemieckim sejmie do członków koła polskiego i cieszył się u wszystkich stron-nictw parlamentu wielką osobistą sympatją. Zmarły był wytrawnym mówcą i posiadał jednego tylko przeciwnika w parlamencie, niezjącego już obecnie depu-towanego Hundt von Hafften, który wpadał w silne rozdrażnienie nerwowe, ilekroć Kantak wstąpił na mównicę. Ten sam Hundt von Hafften, który napisał broszurę przeciw pojedynkom i dlatego musiał zaniechać kariery wojskowej, chciał wyzwać Kantaka, gdy tenże w dłuższej mowie kilkakrotnie powtórzył: „Pan Hundt jest zdania... i następnie dodawał, że ten Hundt pi-sze się przez „dt“.

W czasie pochodu pogrzebu ś. p. Kantaka, zdejmowano z balkonu hotelu Rzymskiego fotografię orsza-ku pogrzebowego dla jednego z pism ilustrowanych niemieckich.

**Rzeszów ma szczęście** do teatrów żydowskich i niemieckich. Ledwie się pozbył teatru niemieckiego, a tuż powitał w murach swoich żargonowy teatr żydo-rajwski. Sądzymy, że Rzeszowianie dadzą mu grać i spie-ać przed pustymi ławkami.

**Próbkę fiskalizmu** podaje *Nowy Prołom*: Fran-cyzyk Borszczowa, który zajmuje się także uprawą tytoniu, podwoił w tych dniach 9 kilogramów tego produktu albo fabryki tytoniu w Jagielnicy i otrzymał za to — się 02 centy.

**Wściekły wilk** pojawił się w rumuńskiej wiosce Michai Bravul i pokąsał dwóch wieśniaków, kobietę, trowę i świnie. Mieszkańcy sióła zabili drągami szano-ną bestję.

**Tragiczna historia.** Józefa Amandé, 18toletnia przystojna dziewczyna rodem z Nancy, przybyła przed lwoma laty do Galicji, w okolicę żółkwi, jako guwer-antka. W domu w którym zostawała, poznała się z pewnym wysoko urodzonym panem, któremu młoda Francuska przypadła do gustu. Stało się, co się zwy-łe w takich razach dzieje i biedna dziewczyna, opu-zczona i chora, uciekła z Żółkwi ażeby wstyd swój kryć w Wiedniu. Po śmierci swego dziecięcia Józefa Amandé, wynajęła pokój u niejakiej pani Schindler a Liechtensteinstrasse i żyjąc skromnie utrzymywała się z lekcji. Przed świętami utraciła najlepsze swoje oszkie i przez dwa tygodnie żyła suchym chlebem. W amą wilgę nie mówiąc gospodyni dokąd idzie, wyszła domu i już więcej nie wróciła. W ten sam wieczór leznajoma osoba wskoczyła do Dunaju i znikła w łebkach rzeki. Zdaje się, że była nią nieszczęśliwa Jó-zefa. A uwodziciel? O imię jego nikt nie pytał!

**Ubozny zarobek.** W szpaltach dzienników wie-ęńskich, pojawiły się inseraty, przyrzekające znako-ity uboczny zarobek osobom, które tytułem hono-arium za pośrednictwo złożą 2 zlr. Setki osób zgło-ły się według podanego adresu, do niejakiej Józefy eitheim, 48 letniej ułomnej kobiety, która wyjaśniła i, że zarobek polega na wykrawaniu barwnych pa-

pierów do ozdób na Boże drzewko. W oznaczonym czasie wszyscy zjawili się z naciętym papierem, ale Jó-zefy Zeitheim nie było. Dopiero po kilku dniach udało się policji wyśledzić oszustkę i oddać ją do sądu.

**Śnieg** tak obficie spadł w Warszawie w ostatnich dniach, że komunikacja tramwajowa zupełnie musiała ustać.

**Szajka złodziejska** grasuje od pewnego czasu po okolicy Wiednia. Na pobliskich stacjach kolejowych popelniono kilka śmiałych kradzieży przez włamanie się, sprawców jednak nie wykryto. Najprawdopodobniej kradzieże te są dziełem szajki z czteru członków zło-żonej pod dowództwem niejakiego Szentileya operują-cej, który dwukrotnie uwięziony wykazał „alibi“.

**Oszuści peszteńscy,** Franciszek Lärmer i jego małżonka, wyłudziwszy wsparcie na pogorzalców gali-cyjskich, zostali 1. b. m. uwięzieni. Lärmerowie mieli dobrane grono towarzyszy.

**Wydalania.** Z Bydgoszczy wydalili rząd pruski w tych dniach dziewięć osób.

**Korzystne zajęcie.** W tych dniach w jednym z większych miasteczek w okolicy Warszawy zmarł izrae-licki rzeźnik rytualny. Zostawił on ogromną fortunę, składającą się z dwóch folwarków, kamienicy w War-szawie i 80.000 rubli w gotówce oraz papierach war-tościowych. Pokazuje się, iż posada rzeźnika rytualnego należy do niezwykle korzystnych.

**Zakłady szajblerowskie** w Łodzi urządziły gwiazdkę dla dzieci robotników pracujących w tych zakładach. Ogółem obdarowanych zostało 275 dzieci, które otrzymały dary w ubraniu, trzewikach, książkach piernikach itp. Uroczystość była uświetnioną wzkonane-mi przez orkiestrę fabryczną i chór dziecięcy utwo-rami.

**Korespondencja Redakcji.** P. K. G. Jeżeli kto chce, abyśmy wystąpili publicznie z tak ciężkimi za-rzutami, powinien mieć odwagę podpisać się pełnym nazwiskiem i wziąć na siebie odpowiedzialność. Prenumeratorowi. Sny nie do nas należą.

**Stosowna gwiazdka.** Podsądny zostaje skazany na trzy dni a-resztu.

— Wielmożny panie sędzio, daruj mi pan te trzy dni na kolendę.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń 3. stycznia.** Wstępny artykuł *Pressy* konstatuje, że państwa europejskie rozpoczynają nowy rok ze ściśniętym sercem. Na zachodzie i na wschodzie doszło naprężenie stosunków poli-tycznych do punktu kulminacyjnego. Sytuacja Austrii jest zdaniem *Pressy* bardzo pomyślną, ale nawet zwycięzka wojna z Rosją ewentualny wzrost terytorjum, ani rozszerzenie sfery interesów na półwyspie bałkańskim nie będzie miała znaczenia trwałego wzrostu jej potęgi. Jeżeli Rosja ze-chce wojny, Austrija ją podejmie, ale interes mo-narchji nakazuje dopiero wtedy rozstrzygnięcie szukać w wojnie, gdyby żywotne jej interesa lub egzystencja jej była zagrożona.

**Londyn 3. stycznia.** Hartington nie przyjął żadnej z tek, ofiarowanych mu przez Salisburego. To samo uczynił Göschen, lord Churchill zaś ja-ko warunek wstąpienia do gabinetu postawił dy-misję Idlesleigha i Crossa (ministra dla Indyj), na co Salisbury nie może przystać.

*Morning Post* dzisiejsza tłumaczy, że przyję-cie deputacji bułgarskiej i zaproszenie jej przez Idlesleigha na wiec, jest aktem zwykłej Anglikom grzeczności i nie ma politycznego znaczenia, ani nie jest wcale pochwaleniem dążeń i celów depu-tacji bułgarskiej.

**Rzym 3. stycznia.** Według *Pungola* deputacja bułgarska przyjęta tu zostanie podobnie jak w Wiedniu.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Budapeszt 3. stycznia.** Z powodu uroczysto-ści Nowego Roku odwiedzili prezesa ministrów naczelnicy partji liberalnej. Antoni Zichy podniósł zasługi Tiszy około ojczyzny, za którą w razie potrzeby wszyscy Węgrzy gotowi są walczyć orę-żnie. Tisza w odpowiedzi rzekł między innemi: Nowy Rok zapowiada się tajemniczo z powodu zawikłań na Wschodzie. Monarchja życzy sobie utrzymania pokoju, ale z honorem i bez narusze-

nia swej potęgi. Na recepcji byli obecni wszyscy ministrowie.

**Berlin 3. stycznia.** Z powodu 80-letniego ju-bileuszu służbowego cesarza było wczoraj miasto udekorowane i iluminowane. Cesarz przyjmował komenderujących generałów z następcą tronu na czele. Następcą tronu w dłuższej przemowie pod-niósł zasługi cesarza około wojskowości i Ojczyzny. Cesarz podziękował i wyraził nadzieję, że docze-ka roku 1888.

**Paryż 3. stycznia.** Przy przyjęciu noworo-cznem ciała dyplomatycznego, nuncjusz wyraził rzetelne życzenia dla Francji. Grévy podziękował, podnosząc, że Francja przez 15 lat żyła w poko-ju i dalej prowadzić będzie politykę pokojową dla szczęścia ludów.

**Rzym 3. stycznia.** Onegdaj w nocy wybuchł pożar na drugim piętrze pałacu ks. Odescalchich przez nieostrożność księcia. Całe piętro ze zbio-rami dzieł sztuki spłonęło; muzeum zostało ura-towane. Szkoda wynosi pół miliona. Król zjawił się na miejscu nieszczęścia.

## Nadesłane.

„**RUCH**“ dwutygodnik literacki, artysty-czny, naukowy i polityczny. Dwa razy na miesiąc zeszyt 4-arkuszowy w o-kładce. Powieści, nowele, artykuły pierwszorzędných sił literackich.

Rocznie . . . . . 7 zlr. 20 ct.

Półrocznie . . . . . 3 zlr. 60 ct.

Kwartalnie . . . . . 1 zlr. 80 ct.

Miesięcznie . . . . . — zlr. 60 ct.

Pojedyncze zeszyty w wszystkich księgarniach po 30 centów.

Dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* cena o 1/3 zniżona.

Adres wydawnictwa: Lwów, Akademicka 3.

## Dr. EMIL DROBNER

sekundarjusz oddziału chirurgicznego

szpitala powszechnego, mieszka przy ulicy Karola Ludwika l. 21. II-gie piętro; ordy-nuje od godziny 3 — 5. 529

Z powodu nabycia większej ilości

## Losów Basilika

jesteśmy w stanie sprzedać takowe niżej kursu wiedeńskiego

## SOKAL & LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznią się bezwzględnie

### Wystawy i muzea.

**Muzeum Sztuki Pięknych**, pl. św. Łucy 1. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedzielę 16 ct. w dniu poprzednim 30 ct.

**Matejki:** Portret śp. dra Józefa Szujskiego, rektora Jagiel-lońskiego uniwersytetu.

**Muzeum Zakł. nar. im. Ossolińskich** od god. 10 do 1 od 3ej do 5tej we wtorek i piątek Wstęp wolny.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu odzianie od 9 do 6; w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 centów

**Muzeum im. Dzieduszyckich** Teatralna. Wstęp wolny

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera Lwowskiego* wynosi:

na prowincji kwartalnie . . . . . 4 zlr. 80 ct.

we Lwowie „ „ „ 3 „ 60 „

„ „ „ z dostawą do domu 4 „ 20 „

na prowincji miesięcznie . . . . . 1 zlr. 60 ct.

we Lwowie „ „ „ 1 „ 20 „

„ „ „ z dostawą do domu 1 „ 40 „

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.



Teatr hr. Skarbka

Dziś

CHAMILLAC

komedja w 5 aktach Feuilleta przekład Z. Sarneckiego

Chamillac Żelazowski
Generał de la Bartherie Zboński
Hugonnet malarz Kasprowicz
De la Bartherie, deputowany Ruszkowski
Maurycy de la Bartherie, podporucznik dragonów, syn jenerala Kwieciński
Robert d'liers, oficer jeneralaego sztabu Hierowski
Carville Starzewski
Chanteloup Świecki
Lucjan Gaillard, wyrobnik Szobert
Julian służący Hugonetta Czarnecki
Teodor służący Chamillaca Senowski
Janina de Tryas, córka jenerala Stachowicz
Zofia le Dien Żelazowska
Klotylda, żona deputowanego de la Bartherie Woleńskie
Hrabina de Vadres German
Baronowa d'Alpers Cichocka
Panna Godemer, wyrobnicza Wilkus
Służący de la Bartherie Gamski

L. 1838.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bełza poszukuje rachmistrza do sprawdzenia rachunków dwuletnich za wynagrodzeniem ryczałtowem umówić się mającem.

Chcący się o to ubiegać winni wykazać znajomość rachunkowości, jakoteż ustaw administracyjnych.

Rokowania odbywać należy wprost z Magistratem tutejszym i listownie.

Bełz dnia 22. Grudnia 1886.

„HOTEL PRZEMYSKI“

w Przemyśle

(własność W-go Władysława Janickiego).

Hotel pierwszorzędnym: w centralnym, otwartym położeniu, tuż blisko dworca kolei żelaznej.

Pokoje całkiem świeżo i z największym komfortem urządzone. Obszerna sala jadalna i kawiarnia. Obiady a la carte lub table d'hôte.

W czytelni wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych.

Ceny wcale umiarkowane. 501

Objawia się od 1. Stycznia 1887. powyższy hotel w dzierżawę i niezamieszkałszy nie, co by do wygody i przyjemności Szanownych P. T. Gości służyć mogło, upraszam o łaskawe względy.

A. Lubin Dienstl.

ZIARNKA KEFIRU prawdziwego Chulamskiego, jako podstawa do wyrabiania napoju pod nazwą Kefir naderodzywiającego i dającego się przez ustrój ludzki łatwo asymlować, sprowadza i sprzedaje wraz z dokładnym przepisem użycia. Apteka pod gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie. Cena pudełka l. zfr. w. a.



Najlepsze! Najtwardsze! Najtańsze! Fortepiany w składzie 2005 Jana Sliwińskiego we Lwowie ulica Chorążczyzny l. 9.

Harmonium i Organy amerykańskie w lasnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

Edmunda Riedla we Lwowie, pl. Marjański 10 poleca zbioru majowego: 1.00 SOUCHONG czarna 2.00 KAYSOW zbior majowy 3.00 HELLANGH de Londres 4.00 FECCO 5.00 karawnowa 6.00 najprzedniejsza 7.00 Wysiewki herbaciane 1.80 z najlep. herbat 1.60 Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą. (1004) Opakowanie się nie liczy.

Wyśmienite Mydło mieszczniańskie do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 ct. Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

W Jezupolu będą stanowiąc w roku 1887. następujące ogiery czystej krwi orjentalnej ze stada niegdys Jarczowieckiego. Kalit, ogier siwy, sześciolatekni po Krzyżku od Gazeli, zwany pierwiej w Jarczowcach młodym Krzyżkiem — po 50 zlr. El-Kebir, ogier siwy siedmioletni po Hadudym od Rozmaitej po 30 zlr. Siglawy ogier gniady, 12 letni po Siglawym od Kitbi po 25 zlr. Medzyt ogier Kasztanowaty, sześciolatekni po Hindostanie od Sahary po 25 zlr. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Jezupolu. 2045

Kolekcja George'a Majera w Lipsku Brühl 49, poleca LOSY 1. kl. 111. król. sask. loterji a 42 m. losy pełne a 210 m. (1/2, 1/5, 1/10 według stosunku). 788

Czekolade w różnych gatunkach oraz Cacao w proszku, poleca parowa fabryka Czekolady H. TRETERA ulica Kopernika l. 3. pół kilo wybornych cukrów deserowych 1 zł. 20 ct., pół kilo karmelków mięsanych 75 ct. 1963

JOZEFA DAUBNER SKŁAD I PRACOWNIA wszelkiego gatunku szczotek różnych w ten zawód wchodzących rzeczy. ulica Sobieskiego l. 1 we Lwowie.

Cena zniżona 40 ct. Lwowski kalendarz kartkowy, jak długo zapas starczy, sprzedaje się po 40 cent. we wszystkich księgarniach i w administracji „Kurjera Lwowskiego. Skład główny w księgarni J. Milikowskiego. (P. Starzyk).

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa Herbata Rossyjska w handlu Władysława Adamowicza w Brodach

funt bardzo dobrej . . . . . zlr. 1.50 funt najlepszej . . . . . zlr. 2.50 Przy odbiorze 5 funtów odsyła się opłacono. 1980 Za opakowanie nie się nie liczy.

WAŻNE DONIESIENIE Największy i najtańszy SKŁAD OBUWIA damskiego męskiego i dziecinnes we Lwowie, Rynek l. 9., kamienica Arcybiskupia, u Szymona Amałowicza za trwałe, eleganckie, tanie obuwie, na kilku wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami i medalami odczczególnionego. Będąc właścicielem handlu skór, postanowiłem z niego w ten sposób skorzystać, by wyrugować z kraju sprowadzane tandecie, tanie i che wyroby wiedeńskie, czeskie, hamburgskie i inne, a zastąpić je własnymi wyrobami krajowymi — lepszymi a tańszymi! Ktokolwiek życzy sobie o tem się przekonać, niech się pofatygować do mego handlu obuwia, we Lwowie, w Ryнку l. 9 kamienicy cybiskupia. Dziękując najuprzejmiej Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, proszę o takowe i nadal. Z najgłębszym szacunkiem Szymon Amałowicz we Lwowie, Rynek liczba 9., kamienica Arcybiskupia (1024)

HOMEOPATJA. Oddział homeopatyczny Apteki pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie utrzymuje na składzie Apteki homeopatyczne dla ludzi Dra Lutrego Cöthen, o 43, 60 i 80 środkach w ziarnkach 30-tej potencji, Apteki homeopatyczne dla bydła o 24, 40, 60, 80 i 120 środkach w płynie 3ciej 6tej i potencji własnego wyrobu, tudzież pojedyncze środki homeopatyczne tak w ziarnkach jakoteż w płynie, w dowolnych potencjach. Najmniejsza ilość środka homeopatycznego w ziarnkach albo w płynie kosztuje 18 ct. w. a. Wysełki pocztą, skutecznieją się odwrotnie za pobraniem należytości. 2042

Drobne ogłoszenia. Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu. Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 cent. Lwów Rury 6. 1833. Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński l. 2. 906. Handel korzenny Henryka Mayera „pod bocianem“ we Lwowie róg ulicy Łyczakowskiej poleca słoninę i smalec 1/2 kilo 34 ct. powidła 1/2 kilo 12 i 16 ct. wyborną bryndzę 1/2 kilo 36 ct. masło deserowe 1/2 kilo 64 ct. chleb wiejski boch: 18 ct. oraz wszelkie towary w zakres tego handlu wchodzące jak najtaniej. 1912. Angielka rodowita, władająca językiem angielskim, niemieckim, francuskim i polskim, biegła w muzyce, przedmiotach szkolnych i robotkach kobiecych poszukuje umieszczenia jako nauczycielka lub wychowawczyni we Lwowie, wymagania skromne. Zgłoszenia pod literą F. S. 555. do Admin. „Kurjera“. 1915. Kaucji zfr. l. abonament 40 ct. miesięcznie. Polska, francuska i niemiecka, najbogatsza i najtańsza wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, Lwów ulica Halicka l. 48. na przeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 1921. Kono. Zakład kupna i sprzedaży oraz dom komisowy we Lwowie, ulica Ormiańska l. 2. kupuje i sprzedaje wszelką starzyzną, poszukuje sukien balowych. 1916. Potrzebny jest kandydat notarialny do substytucji uzdolniony. Wiadomość u Adwokata Dr. Dadletza. Kraków, Plac Franciszkański. 1918. Poszukuje nauczyciela domowego do 7-mio letniego chłopca Pierwszeństwo mają ludzie starsi fachowi, niemcy lub po niemiecku dobrze umiejący. Adres naczelnik stacji Bogdanówki. Na oferty nie konwenjujące nie odpowiem. 1902. Kasy ogniotrwale z amerykańskimi zainkami, eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 1872. Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu. Pokój balkon, ulica Halicka Ormiańska 27. dwa pokoje koik z kuchnią, strychem, wnieg. Wiadomość u właściciela. Ormiańska 27. front na skarską, dwa pokoje z kuchnią, domosć u właściciela. Jeden lub dwa pokoje z kuchnią ulica Słoneczna l. 13. Realności, kilku lub kilkunamorgowej, w okolicy Lwowa poszukuje się do kupienia. Zgłoszenia wysłać do redakcji „Kurjera“ Lwów.